

Michał SKORZYCKI

Łódź

Arabska Wiosna jako szansa na *reset* w relacjach Unii Europejskiej z jej południowym sąsiedztwem

Streszczenie: Seria przewrotów politycznych w państwach Maghrebu i Maszreku postawiła Unię Europejską przed koniecznością zredefiniowania założeń polityki wobec państw wspomnianego regionu. Opieszala reakcja największych stolic europejskich na wydarzenia Arabskiej Wiosny świadczyła o upatrywaniu w nich źródła zagrożeń dla interesów Europy. W swoim tekście chciałbym wykazać mylność tego przekonania i przedstawić argumenty na poparcie tezy, że wspomniane przemiany stanowią szansę na wznowienie dialogu UE z południowym sąsiedztwem, którego Bruksela nie jest w stanie kontynuować w ramach sparaliżowanej Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego.

Słowa kluczowe: Unia Europejska, Arabska Wiosna, WPZiB, Afryka Północna

W wydarzenia Arabskiej Wiosny ponownie stawiają przed Brukselą pytanie o przyszłość jej polityki bliskowschodniej, czekającej od lat na śmiałe działania implementacyjne i zmagającej się z rolą zakładnika partykularnych interesów państw członkowskich. Wbrew oskarżeniom licznych krytyków, uważam że poczynaniom Unii wobec państw południowego sąsiedztwa nie brak myśli strategicznej, konkretyzowanej w toku rozwoju procesu barcelońskiego oraz jego instytucjonalnego wyrazu w postaci Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego. Opiera się ona na dążeniu do przekształcenia Afryki Północnej i Maszreku w stabilną strefę europejskich interesów, korzystającą z unijnych doświadczeń integracyjnych, inwestycji i rozwiązań prawnych (zwłaszcza w zakresie prawa gospodarczego). Konstrukcja gospodarcza miała być uzupełniona o filar polityczny w postaci zinstytucjonalizowanej współpracy w zakresie bezpieczeństwa, skoncentrowanej na rozwiązywaniu konfliktów oraz powstrzymywaniu terroryzmu, zorganizowanej przestępczości i niekontrolowanych migracji. Problemy unijnej polityki bliskowschodniej nie wynikają zatem z braku pomysłu na jej prowadzenie, ale z niedostatecznej solidarności między państwami członkowskimi oraz z niekorzystnej sytuacji międzynarodowej. Obecne przeobrażenia polityczne zachodzące w świecie arabskim stwarzają szansę na postęp w realizacji części tych koncepcji.

Pierwsze unijne reakcje na serię przewrotów politycznych w państwach Maghrebu i Maszreku dokonanych w 2010 i 2011 r. świadczyły o traktowaniu tych wydarzeń w kategoriach zagrożenia, które to podejście było wywoływane między innymi lękiem przed islamizacją polityki wewnętrznej państw arabskich, kojarzącą się nieodmiennie z terroryzmem. Uważam, że trwanie w tych przekonaniach może skończyć się zaprzepaszeniem stwarzanej przez Arabską Wiosnę okazji do rozwiązania części wspólnych problemów i otwarcia nowego etapu we wzajemnych relacjach. Stwarza ją wymiana części dotychczasowych elit na nowe klasy rządzące, tym razem legitymujące się autentycznym

poparciem społecznym. Bruksela musi się liczyć z tym, że część z nich wywodzić się będzie z ruchów religijnych, nic jednak nie zapowiada powtórzenia wariantu irańskiego, a wykazywany obecnie pragmatyzm polityczny islamistów zmusi ich do poszukiwania pomocy finansowej i technicznej u europejskich sąsiadów, z którymi łączą ich bezalternatywne więzi handlowe. Poza tym wydarzenia w Libii i Syrii doprowadziły do zaakceptowania przez świat arabski europejskiej interwencji na własnym obszarze. Co więcej, aprobata ta jest bardziej jednoznaczna niż wymuszone względami taktycznymi poparcie udzielone przez rządy części tych państw międzynarodowej koalicji szturmującej Irak w 1991 r. Umiejętne wykorzystanie tego kapitału mogłoby otworzyć nowe perspektywy dla obecności europejskiej w regionie, zwłaszcza w obliczu pewnego spadku zainteresowania Maghrebem i Maszrekiem, wykazywanego przez obecną administrację amerykańską, zaabsorbowaną kwestią afgańską oraz kształtowaniem relacji z państwami wschodniej Azji. Kolejną szansą na *reset* w stosunkach Unii Europejskiej z jej południowym sąsiedztwem jest sięganie przez nowe władze państw arabskich po europejskie metody organizacji politycznej oraz kontroli i wymiany elit. Jestem zdania, że – wyśmiewana przez zwolenników realistycznej teorii stosunków międzynarodowych, a opiewana przez Jana Zielonkę – europejska *soft power* stanowi skuteczniejszą metodę propagowania zachodnich rozwiązań ustrojowych niż efektowne amerykańskie operacje zbrojne (Zielonka, 2007). Czerpanie z europejskich wzorców może być dowodem pojawienia się momentu otwarcia na import ustrojowy z północy, który to popyt UE jest w stanie zaspokoić przy pomocy instrumentów wypróbowanych w latach 90. w środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu. Wreszcie, Arabska Wiosna wydarzyła się w okresie implementacji reformy lizbońskiej, poszerzającej – mimo niesprzyjającej zbieżności czasowej z kłopotami strefy euro i impasem w instytucjonalizacji wielostronnych stosunków Brukseli z państwami południowego sąsiedztwa – możliwości autonomicznego działania UE w sferze stosunków międzynarodowych, a zatem i w zakresie polityki wobec państw arabskich.

Nie chciałbym jednak żeby czytelnik tego tekstu odniósł wrażenie, że ma do czynienia z idealistycznymi poglądami euroentuzjasty, przeceniającego możliwości rzeczoności organizacji międzynarodowej (stanowiącej do 2009 r. jedynie ugrupowanie integracyjne). Podobnie jak autorzy traktujący poważnie tylko działania rządów post-westfalskich państw narodowych, dostrzegam nadmierną biurokratyzację unijnych struktur oraz brak kompetencji UE wynikający z nadal nierównej konkurencji państw członkowskich w odniesieniu do uprawnień dotyczących polityki zagranicznej. Nie neguję także nękającego ją braku jedności w kluczowych kwestiach (ze stosunkiem do Izraela na czele) oraz niedostateczności jej potencjału militarnego. Ten sieciowy organizm zdołał jednak poradzić sobie ze stabilizacją znacznej części strefy poradzieckiej, wypracowując przy tym skuteczne metody geograficznej ekspansji dokonywanej bez użycia siły. W swoim tekście chciałbym rozwinąć przytoczone wyżej argumenty na rzecz tezy, że może ich obecnie użyć celem umocnienia swojej pozycji w państwach MENA.

Reakcje Unii Europejskiej na wydarzenia Arabskiej Wiosny

Pierwsze kroki podjęte przez Brukselę w odpowiedzi na masowe wystąpienia przeciwko rządowi Zin Al-Abidina Ben Alego i Hosniego Mubaraka w grudniu 2010 r.

i styczniu 2011 r. miały defensywny charakter. Najbardziej zdecydowanym i najgłośniejszym działaniem było przeprowadzenie operacji Hermes 2011, rozpoczętej 20 lutego 2011 r. na prośbę włoskiego rządu, celem udaremnienia prób nielegalnego przekroczenia granicy tego państwa przez imigrantów napływających z Tunezji (Hermes). W przedsięwzięciu wzięły udział morskie siły Włoch, wspierane przez lotnictwo niemieckie, francuskie, hiszpańskie, holenderskie i maltańskie. Marcowy termin zakończenia operacji przesunięto następnie o pięć miesięcy, poszerzając jednocześnie o Kretę obszar działania wspólnej akcji Posejdon, wzmacniającej dotąd granicę Grecji na Morzu Egejskim (Update). Powściągliwości Brukseli towarzyszyły również niejednoznaczne reakcje rządów państw członkowskich, zwłaszcza gabinetu francuskiego, który za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Michèle Alliot-Marie zaledwie trzy dni przed ucieczką Ben Alego proponował mu pomoc w rozpedzeniu protestów, z trudem skrywając swoją nieufność wobec islamistycznej An-Nahdy (Warren, 2012; Willsher 2011). Defensywna postawa Paryża wyraziła się również w koncentracji na zabezpieczeniu granic, w czym dostał oczywiście wsparcie Rzymu. Najistotniejszym przejawem tej współpracy był list skierowany 26 kwietnia 2011 r. przez prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego i premiera Silvio Berlusconi'ego do przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana van Rompuy'a i przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso, zawierający propozycje szeregu działań zmierzających do ograniczenia imigracji na terytorium UE (Nodzykowski, Rakowski, 2011, s. 28–29).

Nowo utworzona Europejska Służba Działań Zewnętrznych podjęła pierwsze kroki już po wspomnianym wyjeździe tunezyjskiego prezydenta do Arabii Saudyjskiej (14 stycznia 2011 r.), reagując nie tyle na prodemokratyczne wystąpienia Tunezyjczyków, ile na faktyczną zmianę ekipy rządzącej. Pierwsze posunięcia miały zresztą charakter nader ostrożny, ograniczając się do misji dyplomatów ESDZ i zamrożenia ulokowanych w Europie aktywów byłego prezydenta i jego rodziny (Wojna, 2011, s. 9). Poza tym wysoka przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton oraz komisarz do spraw rozszerzenia i europejskiej polityki sąsiedztwa Stefan Füle zaoferowali pomoc w przeprowadzeniu wyborów i transformacji demokratycznej. Musiał jednak upłynąć miesiąc nim szefowa unijnej dyplomacji odwiedziła Tunis, przywożąc 17 mln euro (Wojna, 2011, s. 9) wsparcia na budowanie społeczeństwa obywatelskiego i demokracji oraz decyzję o przyznaniu krajowi dodatkowego kredytu przez Europejski Bank Inwestycyjny (w wystąpieniu przed posłami Parlamentu Europejskiego z 2 lutego 2011 r. wspomniała też o sumie 1,2 mln euro wyasygnowanej na wzmocnienie współpracy z tunezyjskimi organizacjami pozarządowymi) (Remarks on). W sprawie egipskiej Ashton, Füle i van Rompuy działali już bardziej energicznie. Początkowe komunikaty wysokiej przedstawiciel ograniczały się wprawdzie do apeli o umiar, kierowanych do obu stron, ale szybko zaostrzyła ton, domagając się od wiceprezydenta Omara Sulejmana zapewnienia bezpieczeństwa demonstrantom (Statement). Wraz z van Rompuyem i Barroso jednoznacznie pozytywnie przyjęła też decyzję Hosniego Mubaraka o rezygnacji z funkcji prezydenta Egiptu (Joint statement). Bruksela stanęła zatem po stronie zwycięzców, przedkładając politykę reaktywną nad aktywną. Trzeba jednak zauważyć, że amerykańska administracja była nie mniej zaskoczona zmianami politycznymi na Bliskim Wschodzie, ograniczając się początkowo do równie ostrożnych reakcji na wydarzenia.

Wysoka przedstawiciel (wraz z KE i ESDZ) potrzebowała czasu na nowe zdefiniowanie środków obrony interesów UE i stworzenie planu działania wobec państw gotowych do ewentualnych reform. Wspomniane unijne instytucje oparły się zresztą na założeniu, że katalog celów i środków znanych z procesu barcelońskiego odpowiada w zasadzie bieżącemu zapotrzebowaniu, konieczne jest jedynie inne rozłożenie akcentów.

Nowa inicjatywa Brukseli reorganizująca priorytety w relacjach z południowym sąsiedztwem zyskała nazwę „śródziemnomorskiego partnerstwa na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu” i została przyjęta już w marcu 2011 r. Prace nad nią zbiegły się z trwającym akurat przeglądem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, a zdaniem Natalie Tocci omawiany projekt był wynikiem tegoż (Tocci, 2011, s. 2)¹. Idea nowego partnerstwa współgrała z przedstawioną przez Ashton 11 marca 2011 roku koncepcją środków działania w regionie południowego sąsiedztwa, określonej mianem 3M (*money, market access, mobility*) i objęła następujące formy aktywności:

- wspieranie demokratycznej transformacji i tworzenia instytucji ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień: ochrony podstawowych wolności, reformy systemów konstytucyjnych i wymiaru sprawiedliwości oraz walki z korupcją;
- rozwój współpracy z mieszkańcami, zwłaszcza w kontekście tworzenia społeczeństwa obywatelskiego i intensyfikacji kontaktów międzyludzkich, dotyczących przede wszystkim młodych pokoleń;
- wsparcie zrównoważonego rozwoju gospodarczego – zapewniającego korzyści wszystkim obywatelom – realizowane poprzez: pomoc małym i średnim przedsiębiorstwom, zwiększanie dostępu do kształcenia ogólnego i zawodowego, reformy systemów edukacji i opieki zdrowotnej oraz wsparcie rozwoju najbardziej ubogich regionów (Remarks; Joint Communication).

Nowy unijny program to zatem nic innego, jak powrót do pomysłów zawartych w deklaracji barcelońskiej (zwłaszcza tych z II i III koszyka, czyli z dziedzin kooperacji gospodarczej i finansowej oraz współpracy społecznej, kulturalnej i humanitarnej) i realizowanych od 1995 roku w ramach Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego (Zając, 2002, s. 112–115). Zmieniono jedynie ich hierarchię i nieco zmodyfikowano skład. Wspomniany szkic nowego partnerstwa pomija kwestie bezpieczeństwa, które stanowiły fundament PEŚ, a także równie dotąd istotne sprawy kontroli migracji i walki z terroryzmem. Tuż pod trzema cytowanymi wyżej punktami mieści się, co prawda, lista doraźnych działań planowanych przez UE celem wzmocnienia południowych granic bloku, ale brak tej kwestii wśród głównych kierunków aktywności jest znamieny, podobnie jak umieszczenie wśród nich projektów wymiany młodzieży. Plan partnerstwa podtrzymuje też, znaną z EPS, zasadę warunkowości, uzależniając udział państwa stowarzyszonego w programach pomocowych (na które przeznaczono sumę 4 mld euro do rozdysponowania w latach 2011–2013) od przeprowadzenia uczciwych, wolnych wyborów pod nadzorem obserwatorów międzynarodowych (Przybylska-Maszner, 2011, s. 130).

¹ Założenia śródziemnomorskiego partnerstwa na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu znalazły się w komunikacie skierowanym 3 marca 2011 r. przez Komisję Europejską i wysoką przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa do Rady Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Rady Regionów (Joint Communication).

W roku Arabskiej Wiosny pojawiły się też pierwsze konkretne programy wsparcia reform, finansowane przez Europejski Instrument Partnerstwa i Sąsiedztwa. Pierwszym z nich był SPRING (*Support for Partnership, Reforms and Inclusive Growth*), czyli inicjatywa obliczona na pomoc Tunezji, Egiptowi, Jordanii i Maroku w radzeniu sobie z bieżącymi problemami społeczno-ekonomicznymi i transformacją demokratyczną. W jej ramach wyasygnowano (w okresie 2011–2012) 350 mln euro na finansowanie projektów, których efektem miały być zmiany w zakresie przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności, demokratycznej formy sprawowania rządów, rozwoju wolnej prasy i innych mediów, a także zapewnienia obywatelom wolności słowa, zrzeszania się i zgromadzeń². Program SPRING został uzupełniony o specjalny środek pomocy najbardziej niebezpiecznym regionom Tunezji, dysponujący 20 mln euro przez okres 36 miesięcy (EU response to the Arab Spring: Special Measure). Zdecydowano się także zwiększyć liczbę stypendiów fundowanych przez Brukselę w ramach programu wymiany studentów i kadry naukowej Erasmus Mundus, przeznaczając na ten cel 30 mln na lata 2011–2012 (The European Commission), poza tym powołano do życia Instrument Wsparcia Społeczeństwa Obywatelskiego (*Civil Society Facility*, CSF), w ramach którego finansowane są (sumą 22 mln euro wyasygnowaną na lata 2011–2013) (The European; EU response to the Arab Spring: the Civil Society) wysiłki na rzecz wzmocnienia organizacji pozarządowych oraz zwiększenia społecznej odpowiedzialności władz.

Unia Europejska była pierwszym ośrodkiem politycznym, który udzielił pomocy materialnej państwom, w których doszło do przewrotów, tyle że wspomniane wsparcie nie wyszło dotąd zbyt daleko poza ramy EPS. UE po raz kolejny posłużyła się tymi samymi środkami, które opanowała najlepiej, licząc na oddziaływanie swojej *soft power* oraz nawiązanie pozytywnych relacji z nowymi elitami państw arabskich. Powstaje jednak otwartym pytanie o realne skutki polityczne tych działań, zwłaszcza w obliczu konkurencyjnego wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych, którego wysokość dla samego tylko Egiptu sięga 1,55 mld (US) dolarów w skali roku (z czego 1,3 mld przypada na pomoc wojskową), oraz transferów finansowych z krajów Zatoki Perskiej; w czerwcu 2012 r. Arabia Saudyjska przekazała Kairowi 1,5 mld dolarów (US), zatwierdzając finansowanie projektów o wartości 450 mln oraz obiecując kredyty w wysokości 750 mln na zakup produktów naftowych (US). Uzupełnienie tego obrazu sytuacji o obietnicę pomocy z Kataru, opiekującej na sumę 2 mld dolarów oraz poparcie Waszyngtonu dla egipskich starań o 4,8 mld dolarów kredytu z Międzynarodowego Funduszu Walutowego (US), unaocznia wyzwanie, które stoi przed Unią, jeśli nie chce ona przegrać wyścigu o wpływy w tym najważniejszym państwie Afryki Północnej. Bruksela dysponuje wprawdzie znakomitym aparatem administracyjnym kontrolującym dystrybucję środków i zapewniającym efektywne wsparcie gospodarczej i politycznej transformacji, co więcej jako pierwsza wystąpiła z pomocą zrewoltowanym państwom MENA. Nie wiadomo jednak czy trudności z ustaleniem budżetu UE na lata 2014–2020 nie pozbawią tych jej instrumentów

² Poza tym KE spodziewała się rezultatów w zakresie efektywności administracji publicznej, zapewnienia rządów prawa, usprawnienia walki z korupcją, a także poprawy jakości regulacji prawnych istotnych dla biznesu, wzrostu liczby małych i średnich przedsiębiorstw oraz ograniczenia nierówności społecznych i ekonomicznych (EU response to the Arab Spring: the SPRING).

treści, a efekt pierwszeństwa da jej przewagę w układaniu stosunków z elitami politycznymi wyłaniającymi się po przełomie.

Stan integracji Unii Europejskiej z jej południowym sąsiedztwem

Arabska Wiosna zbiegła się w czasie z przedłużającym się kryzysem instytucjonalizacji współpracy UE z południowym sąsiedztwem. Proces barceloński, wsparty o trójfilarową konstrukcję Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego, stworzoną celem regulowania stosunków politycznych i bezpieczeństwa, wymiany handlowej i pomocy humanitarnej oraz kwestii rozwoju społecznego i współpracy kulturalnej, został poddany reformie, której historia ogniskuje najważniejsze problemy politycznej i gospodarczej integracji obydwu brzegów *Mare Nostrum* (Borkowski, 2005, s. 160). Największą przeszkodą dla inicjatyw multilateralnych jest oczywiście kwestia relacji państw arabskich z Izraelem, z uwagi na którą upadła, lansowana przez Francję, inicjatywa podpisania Eurośródziemnomorskiej Karty Pokoju i Stabilności (Zajac, 2010, s. 167–168; Borkowski, 2005, s. 171–173).

Nie powiodła się też próba utworzenia eurośródziemnomorskiej strefy wolnego handlu do zadeklarowanej w Barcelonie 2010 r., acz większość mających ją współtworzyć dwustronnych traktatów stowarzyszeniowych została podpisana w latach 1995–2004. Wśród sygnatariuszy znalazły się (w kolejności chronologicznej) Tunezja, Izrael, Maroko, Autonomia Palestyńska, Jordania, Egipt, Algieria i Liban (Zajac, 2010, s. 181–183). Układy przewidują zniesienie ceł na produkty przemysłowe w ciągu 12 lat (warto zaznaczyć, że Izrael ma taki przywilej już od 1989 r.) oraz częściową liberalizację handlu rybami i produktami rolnymi.

Po zakończeniu wschodniego rozszerzenia i uruchomieniu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa podjęto próbę zreformowania PEŚ celem nadania inicjatywie dynamiki poprzez uzupełnienie jej o międzypaństwowy organ decyzyjny obradujący na najwyższym szczeblu. Koncepcję nowej organizacji o nazwie „Unia Śródziemnomorska” zgłosił w 2007 roku Nicolas Sarkozy. Pod tym terminem mieścił się projekt struktury konsultacyjnej wzorowanej na G-8, w skład której miały wejść tylko państwa stowarzyszone oraz unijne kraje śródziemnomorskie (Szymański, Wojna, s. 1901). Pomysł ten spotkał się ze zdecydowaną krytyką Berlina. Kanclerz Angela Merkel i minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier zarzucili Francji dezintegrowanie Unii przez próbę realizowania własnych interesów kosztem wspólnego budżetu (Ayad, Gadi, 2011, s. 10). Niemiecki rząd posunął się nawet do namawiania pozostałych państw członkowskich do obniżania wysokości wpłat do sekretariatu Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego (Ayad, Gadi, 2011, s. 18), w którą – drogą zwyczajowego europejskiego kompromisu – przekształcono pierwotną francuską koncepcję. Tą nową strukturą objęto finalnie 16 państw regionu śródziemnomorskiego (południowych uczestników PEŚ, Mauretanie, Monako oraz kraje Bałkanów Zachodnich – Albanie, Bośnię i Hercegowinę, Chorwację i Czarnogórę) oraz wszystkie państwa członkowskie Unii, co zresztą okazało się odpowiadać także Włochom i Hiszpanii, obawiającym się zdominowania nowej inicjatywy integracyjnej przez Francję (UFM). Konstrukcja instytucjonalna URMS została oparta na organach funkcjonujących już w ramach procesu barcelońskiego, których skład uzupełniono

o spotkania głów państw, stały sekretariat z siedzibą w Barcelonie, kohabitacyjną prezydencję sprawowaną jednocześnie przez przedstawicieli Północy i Południa oraz Wspólny Stały Komitet, złożony z reprezentantów wszystkich 43 państw członkowskich (Ayad, Gadi, 2011, s. 15–17).

Niestety nowa inicjatywa pozostaje martwa ze względu na objęcie przez nią Izraela i krajów arabskich, prowadzących politykę pustego krzesła, w wyniku której od 2008 r. nie odbył się żaden szczyt przywódców państw członkowskich³. Ten impas paraliżuje sukcesję prezydencji, uniemożliwiając wybór następcy Hosniego Mubaraka, którego mandat upłynął już w 2010 r. (Ayad, Gadi, 2011, s. 16)⁴. Nic nie pomogła tu początkowa koncentracja twórców URMS na politycznie neutralnych i mało kontrowersyjnych zagadnieniach w rodzaju oczyszczania Morza Śródziemnego czy mechanizmów kredytowania dla małych i średnich przedsiębiorstw (Wojna, 2009, s. 92–93; Ayad, Gadi, 15–17). Tradycyjny konflikt arabsko-izraelski okazał się istotniejszy od tematycznych projektów współpracy.

Powyższe, z konieczności zwięzłe i wybiórcze podsumowanie dotychczasowych wysiłków UE na rzecz ustalenia i implementacji polityki śródziemnomorskiej zdaje się ukazywać je jako pasmo porażek, zaniechań i niespełnionych życzeń. Nie należy jednak zapominać, że Bruksela ma pewne atuty, które może wykorzystać właśnie dzięki bieżącym przeobrażeniom politycznym. Arabska Wiosna stworzyła kilka szans na *reset* we wzajemnych relacjach.

Szansa 1: demokratyczne akcenty przemian w Egipcie, Tunezji i Libii

Dotychczasowe formy instytucjonalizacji współpracy UE z Południem dowodziły ostrożności swych pomysłodawców w odniesieniu do kwestii przemian demokratycznych i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, acz nie należy się posuwać do stwierdzenia, że presja na zmiany w tych sferach była zupełnie nieobecna w działaniach Brukseli. Przez lata praktyk udało się wypracować instrumenty promowania eksportu europejskiego modelu społeczno-politycznego, przetestowane z powodzeniem w tych państwach poradzieckich, które zajęły już swoje miejsca wewnątrz ugrupowania. Najsprawniejszym z obecnie funkcjonujących jest wspomniana już Europejska Polityka Sąsiedztwa, w ramach której realizowane są projekty w dziedzinach przewidzianych w podpisanych

³ Spotkanie zaplanowane na rok 2009 nie doszło do skutku w wyniku bojkotu prowadzonego przez arabskich polityków protestujących w ten sposób przeciwko operacji „płynny olów” realizowanej przez IDF w strefie Gazy, zaś w przypadku spotkania ministrów spraw zagranicznych zwołanego w 2010 r. do podobnej reakcji skłoniła ich już sama zapowiedź obecności Avigdora Liebermana (Ayad, Gadi, 2011, s. 16).

⁴ Do marca 2012 r. północna prezydencja była formalnie sprawowana przez głowę państwa francuskiego. Na skutek wejścia w życie Traktatu z Lizbony z tą datą przejęła ją Unia Europejska. Obowiązki przewodniczącej rady ministrów spraw zagranicznych sprawuje wysoka przedstawiciel Catherine Ashton, resortowe spotkania resortowe są prowadzone, w zależności od tematyki, przez reprezentantów komisji, państwa przewodniczącego aktualnie obradom Rady UE lub wspólnie, zaś posiedzeniami Wysokich Przedstawicieli kierują osoby wydelegowane przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (Conclusions).

indywidualnie planach działania⁵. Formatywny komunikat Komisji Europejskiej pt. „Europejska Polityka Sąsiedztwa” przypomina państwom sygnatariuszom deklaracji barcelońskiej o zadeklarowanym tam obowiązku „[...] rozwijania państwa prawa i systemów demokratycznych, przestrzegania praw człowieka i gwarantowania faktycznego korzystania z tych praw i swobód” (Communication). Hasła te są we wspomnianych planach nie tylko powtarzane, ale też popierane zapowiedziami działań na rzecz częściowego dostosowania państw MENA do europejskich standardów ustrojowych. W dokumencie podpisanym przez Tunezję znalazły się m.in.: wymiana doświadczeń między tunezyjskimi i europejskimi parlamentarzystami, utworzenie (zgodnie z postanowieniem 5 artykułu traktatu stowarzyszeniowego) podkomisji rozwijającej dialog dotyczący demokracji i rządów prawa, udzielenie wsparcia partiom politycznym celem zwiększenia ich udziału w procesie politycznym oraz pomoc władzom Tunezji przy wprowadzaniu w życie reformy administracyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii zwiększenia przejrzystości w życiu publicznym (EU/Tunisia). Egipski plan działania przewiduje natomiast: promocję obywatelskiej świadomości i uczestnictwa w wyborach, wymianę doświadczeń na polu organizacji wyborów i współpracę w obszarach wspólnego zainteresowania poprzez m.in. pomoc w rejestracji wyborców, wsparcie rządu egipskiego w wysiłkach na rzecz decentralizacji i reformowania administracji terenowej oraz ustanowienie formalnego i regularnego dialogu dotyczącego praw człowieka i demokracji, prowadzonego za pośrednictwem odpowiedniego podkomitetu (EU/Egypt). Wymieniłem tylko niektóre, za to najbardziej konkretne i precyzyjne z działań, jednak ich implementacja nie mogła przynosić żadnych rezultatów aż do 2011 r. Trudno sobie bowiem wyobrazić sens wymiany doświadczeń z fasadowymi parlamentami, demokratyzacyjne działanie reformy administracyjnej prowadzonej w ramach *stricte* autokratycznego ustroju, pozytywne skutki dyskusowania z politykami podtrzymującymi tenże ustrój o prawach człowieka w ramach wspomnianej podkomisji czy sukces aktywizacji partii politycznych w monopartyjnym systemie, nie wspominając już o zasadności namawiania wyborców do głosowania przy braku pluralizmu. Demokratyczny charakter Arabskiej Wiosny w Tunezji i Egipcie sprawia, że unijny eksport ustrojowy może wreszcie zyskać szansę powodzenia, a dotychczasowe wysiłki na jego rzecz – pełny sens. Proces barceloński, w ramach którego UE stara się upodobnić do siebie Maghreb i Maszrek doczekał się dogodnego momentu do wdrożenia.

Zdaję sobie sprawę, że przypisywanie przewrotom z 2010 i 2011 roku demokratyzacyjnego charakteru jest zabiegiem kontrowersyjnym. W Egipcie wspomniana zmiana uruchomiła bowiem „rewolucję bez rewolucji”, opanowaną zaraz po swoim rozpoczęciu przez cichy sojusz trzech sił politycznych: armii reprezentowanej przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych, Bractwo Muzułmańskiego reprezentowanego przez Partię Wolności i Sprawiedliwości oraz – założonej już po obaleniu Mubaraka – salafickiej partii Al-Nour (Behr, Colombo, Ebeid, Guliński, Sasnal, Sławek, 2012, s. 17). Spoiwem okazał się interes polityczny oraz podzielany przez te ugrupowania konserwatyzm i polityczny pragmatyzm, którego wyrazem była przyjęta sekwencja pierwszych działań reformatorskich,

⁵ Do tej pory Unia Europejska (do 2009 r. w jej imieniu występowała Wspólnota Europejska) podpisała je z Egiptem, Libanem, Marokiem, Izraelem, Jordanią, Tunezją, władzami Autonomii Palestyńskiej oraz kilkoma państwami poradzieckimi (European).

obliczona na podział władzy między armię i Bractwo. W ich toku ukonstytuowano wspomnianą Najwyższą Radę, która przejęła kontrolę nad państwem i szybko powołała do życia Komitet ds. Reformy Konstytucyjnej (z udziałem przedstawiciela Bractwa i religijnym myślicielem na czele), który zaproponował szereg tymczasowych poprawek do zawieszonyj wówczas ustawy zasadniczej z 1971 r. Mimo protestów partii świeckich oraz społeczności koptyjskiej, wprowadzone wówczas korekty, dotyczące głównie procedur wyborczych, poddano konsultacji społecznej drogą referendum, w którym zostały zaakceptowane przez 77,2% wyborców (przy niskiej frekwencji, sięgającej jedynie 41%) (Behr, Colombo, Ebeid, Guliński, Sasnal, Sławek, 2012, s. 18–19). W inicjalnym porozumieniu zawarto też postulat zorganizowania wyborów prezydenckich w czasie 3 miesięcy, nie wspominając przy tym o parlamentarnych (Ostant, 2011, s. 228). Wyłaniający się układ władzy zyskał zatem natychmiastową przewagę, nie podlegając zinstytucjonalizowanej społecznej kontroli we wstępnej fazie zmian. Wybory parlamentarne odbyły się ostatecznie przed prezydenckimi, ale Egipcjanie musieli poczekać na jedne i drugie do 2012 roku.

Wypalenie się entuzjazmu protestujących w rok po obaleniu Mubaraka usunęło wspólnego przeciwnika, rozbijając układ i rozpoczynając fazę bezpardonowej walki politycznej, w której wykorzystywane są manipulacje prawem konstytucyjnym i (prawdopodobnie) sądownictwem, zaś łupem pada nie tylko władza, ale i ustroj państwa. Na razie Partii Wolności i Sprawiedliwości udało się przeprowadzić wybory przed przyjęciem konstytucji, co miało zagwarantować Bractwu wpływ na kształt przyszłej ustawy zasadniczej. Prawdopodobne naciski Najwyższej Rady Sił Zbrojnych na tamtejszy Trybunał Konstytucyjny doprowadziły natomiast (w czerwcu 2012 r.) do rozwiązania parlamentu wybranego zaledwie 5 miesięcy wcześniej⁶. W sierpniu szala zwycięstwa zaczęła się jednak przechylać na rzecz prezydenta Mohameda Mursiego (członka Partii Wolności i Sprawiedliwości), po tym jak zadekretował przejęcie władzy wykonawczej i – pod nieobecność rozwiązanego parlamentu – ustawodawczej (sprawowanej dotąd przez Najwyższą Radę), jednocześnie odwołując przewodniczącego tego gremium i zarazem ministra obrony generała Mohameda Husseina Tantawiego oraz szefa sztabu generała Samiego Anana (Ostant, 2011, s. 230)⁷. Następny etap starcia rozpoczął się 3 lipca, gdy po szeregu wystąpień przeciwko polityce Mursiego, armia – z generałem Abdelem Fatahem al-Sisi na czele – przeprowadziła zamach stanu, w wynikuj przejęła *de facto* władzę w kraju, zapowiadając działanie konstytucji i zapowiadając przedterminowe wybory (Wójcik, 2013).

⁶ Armii powiódł się też zamysł przekazania, na mocy dekretu Rady, części uprawnień prezydenckich premierowi Kamalowi Ganzurimu i wprowadzenia poprawki konstytucyjnej, ograniczającej uprawnienia głowy państwa (między innymi w zakresie obsadzania funkcji w wojsku), a także zablokowanie (również dzięki Trybunałowi Konstytucyjnemu) próby wprowadzenia zakazu startowania w wyborach ludzi piastujących przez co najmniej 10 lat istotne funkcje w reżimie Mubaraka, co zamknęłoby drogę do prezydentury popieranemu przez wojsko Ahmadowi Szafikowi (Behr, Colombo, Ebeid, Guliński, Sasnal, Sławek, 2012, s. 21; Rashed, 2012; Ostant, 2011, s. 230).

⁷ Jesienią Mursi posunął się jeszcze dalej, wydając dekret zabezpieczający wszystkie jego dotychczasowe decyzje przed oceną sądów i trybunałów oraz uniemożliwiający rozwiązanie izby wyższej parlamentu i konstytuandy, co gwarantuje Partii Wolności i Sprawiedliwości decydujący wpływ na kształt nowej ustawy zasadniczej (Beaumont, 2012).

Ten krótki przegląd wydarzeń wskazuje na to, że strony konfliktu sięgają po coraz bardziej drastyczne środki, unaoczniając prawdziwość tez Lewisa Cosera, mówiących że brak (zapewnianej w polityce przez parlament) możliwości kanalizacji energii i ekspresji oczekiwań oraz instytucjonalizacji konfliktu stymuluje jego gwałtowność i natężenie (Coser, 2009). Nathan Brown zauważył, że rolę czynnika instytucjonalizującego, a zatem i łagodzącego spory polityczne mogłaby w obecnym Egipcie odegrać właśnie nowa ustawa zasadnicza (Brown, 2012). Trudności z jej zaprojektowaniem otworzyły przed Unią Europejską szansę na wykorzystanie swojego grona eksperckiego, celem udzielenia pomocy egipskim partnerom. Nie została ona jednak wykorzystana, zwłaszcza że prezydent Mursi ograniczył grono jej autorów, nie realizując obietnicy poszerzenia składu konstytuancy o przedstawicieli świeckich ugrupowań politycznych (Hanna, 2013). Jednym ze skutków zamachu stanu z 3 lipca 2013 r. może być ponowne uruchomienie tego procesu legislacyjnego, które zostało zapowiedziane 20 sierpnia 2013 r. przez tymczasowego prezydenta Adly Mansoura. Tego dnia ogłosił on plan normalizacji sytuacji w kraju i przywrócenia rządów cywilnych, w ramach którego zapowiedziano rozpisanie nowych wyborów prezydenckich i parlamentarnych na początku 2014 r. oraz wprowadzenie poprawek do konstytucji (Alsharif, 2013). Nie zabraknie zatem ewentualnej pracy dla brukselskich doradców, zaś EPS powinna zareagować na zapotrzebowanie poprzez włączenie większej liczby zapisów reformujących egipski system prawno-ustrojowy do swoich planów działania.

Znacznie łatwiejsze zadanie czeka Brukselę w Tunezji, gdzie tworzenie układu rządzącego przybrało koncyliacyjną formę, uosabianą przez rząd złożony z islamistycznej An-Nahdy oraz świeckich ugrupowań Demokratycznej Partii Postępowej i Demokratycznego Forum na rzecz Współpracy i Wolności (At-takattul). Próba szybkiego rozpisania wyborów prezydenckich przez – powołany 17 stycznia 2011 r. – rząd jedności narodowej Mohameda Ghannouchiego złożony z ludzi związanych z Ben Alim nie usatysfakcjonowała demonstrantów. Pod ich naciskiem 27 lutego gabinet podał się do dymisji i został zastąpiony przez nową radę ministrów kierowaną przez Bedżiego Caida Essebsiego i pozbawioną ludzi związanych z poprzednim układem (Kozłowski, 2012, s. 121). Pierwszeństwo uzyskały wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, z którego w październiku 2011 roku wyłonił się obecny gabinet. Jeśli prawdą okaże się wiadomość, że zapowiadana na 2013 r. ustawa zasadnicza oprze dystrybucję władzy na reżimie parlamentarno-gabinetowym (Fish, Michel, 2012), to Tunis ma szansę na proces demokratyzacji zbliżony do tego, które przeszły wschodnie państwa UE, o ile niezadowolenie obywateli związane z trudną sytuacją gospodarczą kraju nie doprowadzi do jego destabilizacji. Szansą Tunezyjczyków na europeizację stosunków politycznych jest brak zaangażowania armii w życie publiczne. W czasie rewolucji wojsko pozostało neutralne, a po jej zakończeniu dowódcy nie poszli wzorem egipskich kolegów i nie wykazali zainteresowania walką o władzę (Dzisiów-Szuszczukiewicz, 2011, s. 48). Udało się zatem uniknąć, tak kłopotliwej dla Kairu, sytuacji występowania sił zbrojnych w roli jedynej świeckiej formacji politycznej, równoważącej wpływy islamistów.

Wolne wybory odbyły się nawet w Libii, mimo skomplikowanej struktury społecznej kraju utrudniającej elementarną centralizację, konieczną w każdym państwie, nawet jeśli oparte jest na federalnej koncepcji ustrojowej. Reżimowi Muammara Kaddafiego udało się kontrolować kraj dzięki utrzymywaniu pewnej równowagi, opartej na porozu-

mieniu plemion al-Kadaffa i Magariha oraz największej libijskiej grupy Warfalla (Sasnal, 2011, s. 3–4; Wehrey, 2011, s. 254). Obalenie dyktatora ujawniło kłopoty integracyjne społeczeństwa libijskiego, których dobrą ilustracją jest sytuacja w kolebce rewolucji mieście Bengazi, zdominowanym obecnie przez konkurujące ze sobą świeckie i islamistyczne milicje, cieszące się wysokim stopniem niezależności od Trypolisu i prowadzące na własną rękę porachunki z ludźmi związanymi z poprzednią klasą polityczną (Fitzgerald, Khan, 2012). Mimo to w 2012 roku udało się przeprowadzić powszechne wybory do tymczasowego parlamentu nazwanego Powszechnym Kongresem Narodowym, który we wrześniu wybrał na stanowisko premiera reemigranta ze Stanów Zjednoczonych profesora Mustafę Bu Szagura (Despite). W roku 2013 miał rozpocząć się proces tworzenia nowej konstytucji, zaś na 2014 r. zapowiada się rozpisanie wyborów parlamentarnych.

Mimo wspomnianych wyżej problemów, w Egipcie, Tunezji i Libii mamy niewątpliwie do czynienia z procesami demokratyzacji życia politycznego i społecznego. Przeprowadzono wolne wybory do legislatur, przygotowywane są ustawy zasadnicze, zaktywizowano życie partyjne, konflikty ulegają (co prawda w zróżnicowanym tempie) instytucjonalizacji. Mimo że udział Unii w tym procesie jest trudny do wykazania, a jej południowa polityka była prowadzona w oparciu o kontakty z władzami autorytarnymi, w Afryce Północnej upowszechniają się obecnie europejskie wzorce polityczne. Dochodzi zatem do sytuacji, o którą Unia teoretycznie zabiegała rozwijając proces barceloński, a co za tym idzie otwiera się przed nią możliwość zdyskontowania tego niezasłużonego sukcesu. Pozostaje pytanie, czy nowe arabskie elity będą chciały podjąć dialog z Brukselą.

Szansa 2: wymiana elit

Unia Europejska po raz pierwszy ma kontakt z arabskimi elitami politycznymi, które cieszą się potwierdzonym w wyborach zaufaniem swoich obywateli. Nawet, jeśli ta legitymacja do rządzenia bywa osłabiana przez niską frekwencję wyborczą, to i tak mamy do czynienia z sytuacją przełomową. Unia może zatrzeć złe wrażenie, jakie zrobiła na wielu Arabach nie uznając zwycięstwa Hamasu w przeprowadzonych prawidłowo wyborach do Palestyńskiej Rady Legislacyjnej w styczniu 2006 r. i przybliżyć realizację jednego z zapisów deklaracji barcelońskiej, który zakłada konieczność „[...] zbliżania ludzi, promowania zrozumienia między nimi oraz poprawy ich wzajemnego postrzegania” (Barcelona). Oczywiście może się to potencjalnie przełożyć na wzmocnienie politycznych wpływów Unii w regionie.

Podstawową przeszkodą w wykorzystaniu tej szansy jest religijny charakter większości najpopularniejszych północnoafrykańskich ugrupowań, które w Europie kojarzą się z terroryzmem bądź rewolucją irańską. Tymczasem przytłaczająca większość islamistów nie sięga po przemoc, zaś najpopularniejsze odłamy tego nurtu akceptują wiele zachodnich idei politycznych, zwłaszcza nacjonalizm i socjalizm⁸. Aprobowany jest też kapitalizm,

⁸ Przykładami tej drugiej fuzji są poglądy głoszone swego czasu przez Irańczyka Alego Szariatiego, adaptującego marksizm do kultury muzułmańskiej, tudzież działalność założyciela syryjskiego odłamu Bractwa Muzułmańskiego Mustafy as' Siba'i'iego, autora książki pod wiele mówiącym tytułem *Socjalizm islamu* (Buruma, Margalit, 2007, s. 112; Zdanowski, 2009, s. 165).

który nie kłóci się nawet z dosyć ortodoksyjną wizją gospodarki islamskiej (*al-iktisad al-islami*), zaproponowaną przez Al-Maududiego (Zdanowski, 2009, s. 211). Koronnym przykładem godzenia tych koncepcji jest rozwijająca się od lat 60. islamska bankowość, omijająca zakaz lichwy poprzez zamianę depozytów na udziały w inwestycjach (Zdanowski, 2005, s. 63). Nie wszyscy przedstawiciele tego nurtu dostrzegają zresztą konieczność uciekania się do takich metod. Zmarły w 2010 r. szejik uniwersytetu Al-Azhar Muhammad Said Tantawi uważał, że każda działalność kapitałowa przyczynia się do wzrostu gospodarczego *ergo* do pomnażania publicznego dobra, zatem nie stoi w sprzeczności z zasadami islamu⁹. Zdanie myślicieli ze wspomnianej wszechnicy miało mieć *notabene* duże znaczenie dla egipskiego prawa, jako że kontrowersyjny artykuł 219 wprowadził do nowej konstytucji dorobek średniowiecznej jursprudenacji, zarazem wiążąc ustawę z prawem koranicznym, interpretacja którego (zgodnie z artykułem 4) należeć powinna właśnie do Al-Azhar (Lombardi, Brown, 2012). Zawieszenie konstytucji w wyniku przewrotu z 3 lipca 2013 r. może ograniczyć wpływ duchownych na interpretację prawa, ale nawet jeśli armia chciałaby zjednać ich sobie drogą pewnej islamizacji polityki, to właśnie umiarkowany Al-Azhar pozostanie punktem odniesienia, czego zapowiedzią było poparcie rzeźzonego przewrotu przez obecnego rektora tej placówki (Wójcik, 2013).

Najmniejsze kontrowersje zdaje się budzić tunezyjska An-Nahda (Odnowa), która wygrała wybory parlamentarne z 23 października 2011 r., w wyniku czego udało jej się obsadzić 91 z 217 miejsc w Narodowym Zgromadzeniu Konstytucyjnym (Tunisian). Kierownictwo tego ugrupowania zadbało o postępowy wizerunek, skwapliwie podkreślając przywiązanie do podstawowych reguł demokracji i nowoczesnego państwa. Przykładem jest posługiwanie się przez nie hasłem „demokracji i sprawiedliwości w ramach tunezyjskiej tożsamości narodowej”, co wyraźnie sugeruje pogodzenie programu fundamentalistycznego z nacjonalizmem i zerwanie z muzułmańskim uniwersalizmem, symbolizowanym przez tradycyjny postulat przywrócenia kalifatu (Dudkiewicz, Sasnal, 2011, s. 2535). Przed wspomnianymi październikowymi wyborami przywódca partii Raszid al-Ghannuszi zadeklarował przywiązanie do podstawowych przywilejów i rozwiązań ustrojowych kojarzonych z europejskim ustrojem demokratycznym, tj. podziału władzy, wolnych wyborów, systemu wielopartyjnego, wolnej prasy oraz równości między kobietą a mężczyzną (Dudkiewicz, Sasnal, 2011, s. 2535). An-Nahda optowała zresztą za wprowadzeniem parytetu płci wśród kandydatów do parlamentu, acz działaczki ugrupowania nie znalazły się na szczycie żadnej z jego 27 list wyborczych.

Więcej obaw w Europie budziło egipskie Bractwo Muzułmańskie, a raczej jego polityczne skrzydło w postaci Partii Wolności i Sprawiedliwości, któremu udało się obsadzić fotel prezydenta, wygrać wybory parlamentarne i zdominować konstytuante. Kluczowe pytanie, stawiane sobie przez europejskich decydentów zamykało się w dywagacji na temat szczerości Bractwa w podejściu do oficjalnie przezeń akceptowanego multipartyjnego systemu. Zamknięty przez przewrót wojskowy okres rządów prezydenta Mursiego nie dał na nie jednoznacznej odpowiedzi, chociaż pewne jego posunięcia musiały istotnie bu-

⁹ Chodziło przede wszystkim o domniemaną kolizję z obowiązkiem wystarczalności (*fard al-kifa*ja), (Zdanowski, 2005, s. 65).

dzić niepokój co do intencji jego samego oraz BM. Michael Wahid Hanna w swoim oskarżycielskim artykule, opublikowanym zaraz po zamachu w „Foreign Policy”, zamieścił listę najpopularniejszych zarzutów wobec prezydenta, na której znalazły się: brak konsultacji z opozycją, zawłaszczanie policji, instrumentalne wykorzystywanie wymiaru sprawiedliwości, ograniczanie swobody działania związków zawodowych i organizacji pozarządowych oraz niewłaściwa polityka gospodarcza (Hanna, 2013). Nie ma jednak pewności, czy porządek, który wyłoni się z przewrotu będzie bardziej zbliżony do unijnego modelu niż ten, do którego prowadziłyby rządy prezydenta Mursiego oraz Partii Wolności i Sprawiedliwości, posiadające w przeciwieństwie do armii demokratyczny mandat.

Bractwo jest organizacją o dużym doświadczeniu politycznym i rozległej bazie społecznej, które nie wskazują wcale na jego rewolucyjny charakter, a zatem wykluczają powtórkę wariantu irańskiego, nieatrakcyjnego zresztą ze względu na gospodarczą niewydolność tego państwa (Krawczyk, 2009). Elektorat Bractwa jest społecznie zróżnicowany, ale jego trzon od początku stanowiła niechętna zazwyczaj skrajnościom klasa średnia¹⁰. Już w latach 70., ówczesny przywódca Bractwa Umar Tilmisani ogłosił ostateczną rezygnację z przemocy jako środka walki politycznej (Wickham, 2011, s. 92), po tym jak prezydent Anwar Sadat złagodził twardy kurs Nasera wobec islamistów. W następnej dekadzie BM zaczęło na dobre wrastać w oficjalny system polityczny Egiptu, skutkiem czego w 2005 roku już 88 posłów było związanych z tą organizacją, która stała się tym samym najważniejszą siłą opozycyjną w kraju¹¹. Prowadząc politykę wobec Egiptu przed zamachem, europejska dyplomacja nie miała zatem do czynienia z nowicjuszami zmierzającymi w kierunku gwałtownych przeobrażeń wewnętrznych czy zdemonstrowania bliskowschodniej architektury bezpieczeństwa opartej na egipsko-izraelskim traktacie z 1979 r. Oczywiście między stronami nie brakowało różnic. Bractwo mogło istotnie z czasem zmierzać w kierunku autorytaryzmu podtrzymywanego jakąś formą demokracji przymiotnikowej. Konserwatywna wizja obyczajowa islamistów również nie odpowiadała równościowym i świeckim wzorcom lansowanym w UE, jednak przed Arabską Wiosną Bruksela przechodziła do porządku dziennego nad notorycznym łamaniem praworządności i elementarnych reguł demokracji przez poprzednie kierownictwa państw Afryki Północnej. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, żeby tym razem ułożyła sobie stosunki z klasami politycznymi wybranymi demokratycznie, zwłaszcza że tunezyjska An-Nahda chce uchodzić za arabską inkarnację tureckiej AKP, a Bractwo – prócz konserwatywnych pragmatyków Mursiego oraz niezaangażowanych politycznie tradycjonalistów – miało też skrzydło reformistyczne, szukające sposobów dostosowania is-

¹⁰ W pierwszej połowie XX w. organizacja była szczególnie popularna wśród średniozamożnych mieszczań pochodzenia wiejskiego zwanych *effendijja* (Zdanowski, 2011, s. 175).

¹¹ W latach 70. wieloletni konflikt między kontynuatorami koncepcji Hassana Al-Banny, domagającymi się ograniczenia Bractwa do formy ruchu edukacyjno-społecznego (*da'wa*), a zwolennikami upolitycznienia organizacji zakończył się kompromisem, opartym na koncepcji równoległej. W ramach realizacji zamysłu częściowego upartyjnienia w latach 80. Bractwo zaczęło współpracować z Partią Nowy Wafd, Partią Wolności i Partią Sprawiedliwości (rejestracja samodzielnego ruchu islamistycznego była zabroniona przez prawo), dzięki czemu pierwsi posłowie tej organizacji pojawili się w parlamencie. W następnej dekadzie Bractwo podjęło nieudaną próbę założenia własnego stronnictwa, którego nazwa Egipska Partia Środka miała sygnalizować jego umiarkowany charakter (Zdanowski, 2011, s. 180–181).

lamskiej tradycji do współczesności i posiadające doświadczenie polityczne dzięki aktywnemu uczestnictwu w antymubarakowskim ruchu *Kefaya* (dosyć) (Wickham, 2011, s. 93–94). Generalnie w ideowym obliczu Bractwa już w latach 90. zaszła demokratyczna zmiana, która na skutek politycznych błędów Mursiego oraz użycia siły przez wojsko, może się obecnie zamienić w swoje przeciwieństwo, prowadząc do radykalizacji poglądów i środków. Jesienią 2013 r. nie zakończyły się rozpoczęte latem zamieszki z udziałem zwolenników i przeciwników BM oraz starcia z siłami bezpieczeństwa, w wyniku których tylko 6 października 2013 r. zginęły 44 osoby (Starcia).

Egipski przewrót z 2013 r. nie oznacza, że Bruksela straciła szanse na *reset* w stosunkach z tym krajem. Nowy reżim będzie poszukiwał legitymizacji i wsparcia, znajduje się bowiem w sytuacji ostrego konfliktu wewnętrznego powiązanego z komplikującą się pozycją na arenie międzynarodowej. Bezpośredni atak na Bractwo utrudni współpracę zarówno ze światem arabskim, jak i ze Stanami Zjednoczonymi, które zaraz po zamachu zaczęły ograniczać pomoc wojskową dla Egiptu, rozpoczynając od opóźnienia dostawy czterech samolotów wielozadaniowych F-16 z uwagi na „obecną sytuację” (Kenner, 2013) w Kairze. Bruksela będzie więc miała możliwość wywierania wpływu na przeobrażenia systemowe w Egipcie, którą już stara się wykorzystywać. Dowodem na to jest oświadczenie Rady ds. Zagranicznych, która poświęciła kwestii Egiptu swoje posiedzenie z 21 sierpnia 2013 r. Dokument ten informuje o upoważnieniu wysokiej przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa do dokonania (przy współpracy z Komisją Europejską) przeglądu dotychczasowych środków pomocowych kierowanych do Egiptu w ramach implementacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa i układu stowarzyszeniowego podpisanego z tym krajem (Council). Wspomniany przegląd ma być dokonany w oparciu o stopień realizacji zobowiązań podjętych przez Kair, związanych z rzeszonym programem i umową (Council), co może być interpretowane jako zapowiedź zastosowania sankcji wobec obecnych władz. Jednak w tym samym punkcie zawarte jest zapewnienie, że „[...] wsparcie dla sektora społeczno-gospodarczego oraz społeczeństwa obywatelskiego będzie kontynuowane” (Council). Rada poddała też krytyce stosowanie przemocy przez egipskie siły bezpieczeństwa, wzywając obydwie strony do dialogu i przypominając nowemu kairskiemu kierownictwu o konieczności realizacji, ogłoszonego 20 sierpnia 2013 r. planu przywrócenia rządów cywilnych.

Szansa 3: kryzys

Arabskie państwa Maghrebu i Maszreku borykają się z poważnymi problemami gospodarczymi, których przyczyny wychodzą daleko poza obecne kłopoty światowego kapitalizmu. Błędy w zarządzaniu znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami, wszechobecna korupcja, zbyt duże budżety zbrojeniowe, kupowanie spokoju społecznego za subsydiowanie żywności i paliw, stosunkowo niski poziom inwestycji zagranicznych, brak nowoczesnej infrastruktury komunikacyjnej, niedostateczne wykształcenie siły roboczej to tylko najważniejsze przyczyny ekonomicznych trudności, których przejawami są rozległe obszary biedy (większość mieszkańców Egiptu żyje za nie więcej niż 4 dolary dziennie) oraz bezrobocie, szczególnie dotkliwe wśród młodych ludzi (Dzisiów-Szuszcykiewicz, 2011, s. 42–43). Arabska Wiosna dotąd nie poprawiła tej sytuacji. Przeciwi-

nie, polityczne niepokoje zatrzymały rozwój gospodarczy, powodując odpływ kapitału i turystów¹². Na dodatek Kair usiłował łagodzić skutki porewolucyjnej depresji redystrybucją, w wyniku czego w roku budżetowym 2011/2012 wydatki na subsydia (głównie żywność i paliwo) zwiększyły się o 42%, a pensje sektora budżetowego wzrosły o 27% (Sasnal, 2012, s. 2693), pogłębiając już i tak poważny deficyt oraz powodując zmniejszenie rezerw walutowych z 35 mld do 15 mld dolarów (Sasnal, 2012, s. 2693). Polityczny przewrót skomplikował także sytuację gospodarczą Tunezji. W 2011 r. dochody kurortów turystycznych spadły o 40% procent (w porównaniu z rokiem poprzednim), a poziom inwestycji zagranicznych zmniejszył się z 1,8 mld dolarów w 2010 r. do 1,08 mld w 2011 r. (Dudkiewicz, Sasnal, 2011, s. 2534)¹³.

Kłopoty ekonomiczne państw Afryki Północnej zmuszają je do sięgania po zewnętrzną pomoc i jeszcze bardziej zwiększają ich zapotrzebowanie na dostęp do zagranicznych rynków, a co za tym idzie Unia Europejska będzie im jeszcze bardziej potrzebna niż dotąd, co daje Brukseli okazję do zwiększenia swoich wpływów w regionie (także w kontekście kierunków przemian). Jak już wspominałem, zapowiadana skala wzrostu wartości unijnej pomocy dla południowych państw śródziemnomorskich nie jest imponująca, jeśli brać pod uwagę obietnice płynące zza Atlantyku czy znad Zatoki Perskiej, ale Unia ma renomę sprawdzonego płatnika, realizującego zapowiedzi (co udowadnia, *de facto* utrzymując administrację Autonomii Palestyńskiej). Poza tym dysponuje nadal niewykorzystanym potencjałem wpływu w postaci uzależnienia handlowego regionu od swojego rynku zbytu. Skalę tegoż przedstawiają dane z 2011 roku zamieszczone w tabeli 1.

Tabela 1

Poziom wymiany handlowej między UE a państwami PEŚ

Lp.	Państwo	Udział UE w eksporcie	Udział UE w imporcie	Łączny udział UE w wymianie handlowej
1	2	3	4	5
1	Tunezja	72,1%	66,9%	69,7%
2	Maroko	59,1%	50,2%	53,1%
3	Algieria	49,5%	50,6%	50,0%
4	Turcja	46,3%	39,3%	42,0%
5	Egipt	30,5%	32,6%	31,9%
6	Izrael	26,6%	34,6%	30,7%
7	Liban	9,4%	32,8%	28,9%
8	Syria	27,7%	18,0%	21,6%
9	Jordania	3,7%	20,1%	15,5%
10	Autonomia Palestyńska	brak danych	brak danych	brak danych

¹² Tempo wzrostu gospodarczego Egiptu spadło z 5% (w skali roku) do 0,3%, zaś ocena wiarygodności kraju dokonywana przez firmę Standard & Poor's została obniżona z poziomu B do BB (Sasnal, 2012, s. 2693).

¹³ Warto przypomnieć, że turystyka stanowi tam drugą (po rolnictwie) najważniejszą gałąź gospodarki narodowej, wytwarzającą 5,5% PKB (w 2010 r.), a kraj boryka się z masowym bezrobociem, dotykającym aż 46% młodzieży kończącej studia (Dudkiewicz, Sasnal, 2011, s. 2534).

1	2	3	4	5
Państwa o statusie obserwatora przy Partnerstwie Eurośródziemnomorskim				
1	Libia	76,50%	41,60%	64,90%
2	Mauretania	31,30%	44,20%	38,30%

Źródło: *Statistics.*

Dla wszystkich (poza Jordanią) zestawionych państw UE jest głównym partnerem handlowym i jest to na razie sytuacja bezalternatywna. Poziom wymiany wzajemnej prowadzonej przez te kraje jest nikły ze względu na niekomplementarność ich gospodarek, słabość infrastruktury transportowej, niską konkurencyjność ich przedsiębiorstw i przeszkody celno-administracyjne. Sytuację dobrze oddaje fakt, że wartość wymiany między państwami członkowskimi Unii Arabskiego Maghrebu stanowi tylko 3% całego prowadzonego przez nie handlu (Albareda, Barba, 2011, s. 15). Zbliżona sytuacja panuje między sygnatariuszami Porozumienia z Agadiru (Statistics). Z podobnych względów państwa te nie mogą raczej liczyć na zastąpienie Europy przez naftowe monarchie z Zatoki Perskiej, a odległość czyni mało prawdopodobnym gwałtowne zwiększenie zaangażowania gospodarczego Stanów Zjednoczonych czy Chin¹⁴.

Zapowiedzią sięgnięcia przez Brukselę po handlowe metody wpływu może być uzupełnienie traktatów stowarzyszeniowych o pogłębione i całościowe strefy wolnego handlu. Decyzję o rozpoczęciu rokowań w tej sprawie z członkami WTO i sygnatariuszami Porozumienia z Agadiru, tj. Egiptem, Jordanią, Marokiem i Tunezją, podjęła 14 grudnia 2011 roku Rada Europejska na wniosek KE (EU agrees). Utworzenie stref ma zwiększyć zakres przywilejów handlowych (w tym celnych), którymi cieszy się znakomita większość krajów zrzeszonych w PEŚ, o kolejne preferencje, także w odniesieniu do produktów rolnych i ryb, na czym szczególnie zależy państwom Południa (EU agrees). Oprócz kwestii czysto handlowych, przyszłe porozumienia mają dotyczyć również zamówień publicznych, norm technicznych, przepisów sanitarnych i fitosanitarnych oraz polityki konkurencji i ochrony inwestycji (EU agrees). Jak zwykle w takich wypadkach, cztery państwa stowarzyszone otrzymają szerszy dostęp do wspólnego rynku za cenę zwiększenia możliwości ekspansji europejskich firm na swoim terytorium (tak w wymiarze inwestycyjnym, jak i czysto handlowym) (UE i Afryka Płn.). Sprawność z jaką podjęto decyzję o rozpoczęciu wspomnianych negocjacji świadczy nie tylko o wpływach Francji, Włoch i Hiszpanii w RE, ale także o tym, że Unia próbuje realnie wykorzystać szanse na rozwój relacji z Południem, które może się uważać za region uprzywilejowany, skoro rozpoczęcia negocjacji odmówiono w tym samym czasie Ukrainie.

Na truizm zakrawa stwierdzenie, którego nie sposób tu jednak pominąć, że – mimo wspomnianych działań – UE nadal nie wykorzystuje w stopniu wystarczającym swojego potencjału gospodarczego do prowadzenia polityki. Reforma lizbońska może przyczynić się do osiągnięcia pewnego postępu w tej kwestii.

¹⁴ Nadzieje na kapitał płynący z drugiego z tych krajów są studzone przez dwuznaczne doświadczenia Teheranu, borykającego się z opóźnieniami inwestycyjnymi wynikającymi z ostrożności chińskich korporacji (Krawczyk, 2009, s. 2024).

Szansa 4: reforma lizbońska

Wejście w życie Traktatu z Lizbony w 2009 r., skutkujące uzyskaniem przez Unię Europejską statusu organizacji międzynarodowej, stanowiącej samodzielny podmiot prawa międzynarodowego, wprowadziło pewne prawne i instytucjonalne zmiany, które potencjalnie mogą wywrzeć pozytywny wpływ na spójność europejskiej polityki wobec regionu śródziemnomorskiego. Przede wszystkim wspomniany dokument ograniczył kłopotliwą dwuwładzę w odniesieniu do kwestii polityki zewnętrznej UE, zastępując funkcję wysokiego przedstawiciela ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nową pozycją wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. W myśli Traktatu wysoki przedstawiciel zastąpił komisarza do spraw zagranicznych, obejmując kierowanie posiedzeniami Rady do Spraw Zagranicznych, którą oddzielono od Rady ds. Ogólnych (Polak, 2009, s. 33). Oprócz prowadzenia obrad wysoki przedstawiciel może również przedstawiać Radzie własne wnioski i projekty, po czym odpowiada za implementację jej decyzji (jak również postanowień Rady Europejskiej) (Góralski, 2009, s. 59). Poza tym ma do dyspozycji Europejską Służbę Działań Zewnętrznych, czyli europejski korpus dyplomatyczny połączony z brukselskim zapleczem administracyjnym, złożonym z dawnej dyrekcji generalnej Relex (należącej do KE) oraz kilku byłych departamentów sekretariatu Rady (Kreczmańska, 2009; Osica, Trzaskowski, Popielawska, 2009; Liszczyk, 2010; Formuszewicz, 2010). Lizbońska reforma nie usunęła niestety potencjalnych linii sporu wysokiego przedstawiciela z KE, zostawiając w jej gestii handel, pomoc zagraniczną oraz przywilej reprezentowania Unii we wszystkich sprawach poza tymi, które dotyczą polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa (Przybylska-Maszner, 2011, s. 130). Mimo to w kontekście polityki śródziemnomorskiej można dostrzec kilka potencjalnych korzyści płynących z reformy.

Po pierwsze, daje ona Brukseli instrumenty działania w sytuacjach kryzysowych. Własny korpus dyplomatyczny z wyraźnie określonym przywództwem wzmacnia potencjał Unii, a ten może się przydać w obliczu hipotetycznych zagrożeń dla bezpieczeństwa płynących z południa. Arabska Wiosna stanowiła pierwszy poważny test możliwości europejskiej dyplomacji, który nie wypadł jeszcze zadowalająco, acz przypomnieć należy, że pojawiły się też sukcesy w rodzaju szybkiego powołania do życia charakteryzowanego wyżej programu śródziemnomorskiego partnerstwa na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu. Wypada też zauważyć, że wyzwanie to stanęło przed ESDZ w trudnym okresie jej powstawania, a zadania nie ułatwiły jej błędy popełnione przez przywódców państw członkowskich, którym Bruksela nie mogła zapobiec.

Po drugie, wprowadzenie wysokiego przedstawiciela do Komisji Europejskiej daje Unii szansę na koordynowanie polityki zagranicznej z handlową. Dotąd obserwowaliśmy autonomizację tej drugiej, prowadzonej przez KE głównie w oparciu o rachunek ekonomiczny, bez szerszej wizji politycznej czy strategicznej. Znacznie uszczuplało to możliwości Europy w zakresie działania *en bloc*, a co za tym idzie występowania w roli mocarstwa. Dysponujący zapleczem eksperckim wysoki przedstawiciel ma możliwość zwiększenia spójności brukselskiej polityki zewnętrznej poprzez dostrajanie działalności pomocowej i handlowej do swojej ewentualnej strategii.

Po trzecie, Traktat doprecyzował kwestie, w których Rada musi podejmować decyzje jednomyślnie, podtrzymując jednocześnie zasadę „konstruktywnego wstrzymania się od

głosu” (Góralski, 2009, s. 75). Ułatwia to wypracowanie jasnego stanowiska Unii w sprawach dotyczących wzajemnych relacji z południowym sąsiedztwem, co może pomóc w ich redefinicji.

Szansa 5: akceptacja europejskiej obecności militarnej w regionie

Unia Europejska nie dysponuje własnymi siłami zbrojnymi, a Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony to najslabiej rozwinięta gałąź działań zewnętrznych UE, która od początku swojego istnienia wykazuje ambiwalencje w podejściu do swojej tożsamości obronnej¹⁵. Ta sytuacja nie sprzyja wykorzystywaniu szans na rozszerzenie europejskich wpływów, a taka właśnie pojawiła się w związku z Arabską Wiosną. Państwa regionu oraz zrzeszające je organizacje nie tylko zaakceptowały interwencję z północy, ale poniekąd same ją postulowały. Celem uspokojenia opinii publicznej, rządy krajów zrzeszonych w Lidze Państw Arabskich już w marcu 2011 roku skrytykowały metody stosowane przez wojska libijskie, prowadzące podówczas ofensywę przeciwko rebeliantom na wschodzie kraju, a następnie (12 marca) rada tej organizacji zażądała wprowadzenia zakazu lotów dla sił powietrznych Kaddafiego oraz utworzenia stref bezpieczeństwa dla ludności cywilnej (Lorenc, 2011, s. 243–244), co można uznać za zaproszenie skierowane między innymi do Europy. Pomysł ten zyskał również poparcie Organizacji Konferencji Islamskiej a także Rady Współpracy Zatoki Perskiej, która określiła reżim libijski mianem „bezprawnego” (Hunter, 2011, s. 261). Potencjalni interwenci nie stanęli zatem przed problemem braku aprobaty arabskich rządów i opinii publicznej, z którym musieli zmagać się George H. W. Bush w 1991 r. i George W. Bush w 2003 r. Europa wykorzystała tę okazję.

Już 18 lutego 2011 r., a zatem zaledwie dwa dni po uchwaleniu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji 1970, Rada Unii Europejskiej podjęła decyzje implementujące postanowienia tego dokumentu, ogłaszając embargo na dostawy sprzętu wojskowego do Libii oraz wprowadzając restrykcje wizowe dla wybranych osób związanych z reżimem i jednocześnie zamrażając ich środki zdeponowane w europejskich bankach (Lorenc, 2011, s. 243). Następnie (z inicjatywy Francji) Rada Europejska obradująca 11 marca uznała, że Kaddafi powinien „[...] natychmiast oddać władzę [...]” (Rettman, 2011), zaś francuska dyplomacja w tym samym czasie potajemnie uznała Tymczasową Radę Narodową za ośrodek reprezentujący Libię na arenie międzynarodowej (Kumoch, 2011, s. 80–81). Co więcej, Catherine Ashton i Herman van Rompuy znaleźli się w gronie uczestników paryskiego szczytu, zwołanego 19 marca 2011 r. celem omówienia szczegółów operacji wojskowej, opartej na mandacie ONZ przyznanym na mocy rezolucji 1973, przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa dzień wcześniej i upoważniającej państwa członkowskie do podjęcia działań celem ochrony ludności cywilnej (Lorenc, 2011,

¹⁵ Traktat z Maastricht powierzył Unii Zachodnioeuropejskiej rolę „zbrojnego komponentu” ugrupowania integracyjnego, jednocześnie wymagając od niej wspierania „europejskiego filaru” NATO (Declaration). Ambitne plany utworzenia Europejskich Sił Szybkiego Reagowania, obejmujących 100 tys. żołnierzy, 400 samolotów i 100 okrętów, skończyły się wdrożeniem koncepcji Grup Bojowych UE w sile zmechanizowanego batalionu piechoty wystawianego do dyspozycji Brukseli przez państwo (lub państwa) członkowskie (Stańczyk, 2009, s. 35, 38–39).

s. 246). Znamienne, że na wspomnianym spotkaniu nie było sekretarza generalnego NATO, co odpowiadało francuskiej koncepcji instrumentalnego wykorzystania sił sojuszu, współgrającej tym razem z ideą niezależności UE w dziedzinie bezpieczeństwa (Lorenec, 2011, s. 246). Ostatecznie, działania zaczepne zostały przeprowadzone przez siły zbrojne dwóch państw członkowskich UE Wielkiej Brytanii i Francji, zaś pozostałym członkom koalicji wyznaczono zadanie zabezpieczania strefy zamkniętej dla libijskiego lotnictwa. Europejczycy udowodnili zatem, że potrafią w sposób skuteczny i świadomy oddziaływać na środowisko międzynarodowe, nawet jeśli rządy państw członkowskich nie wykazują pełnej zgodności opinii (Berlin odmówił udziału w operacji zbrojnej). Pomoc europejsko-amerykańska – ostatecznie pod auspicjami NATO – walnie przyczyniła się do odniesienia zwycięstwa przez opozycję, a co za tym idzie do zakończenia wojny domowej i zapewnienia temu krajowi względnej stabilizacji, zaś wspólnemu rynkowi – ciągłości dostaw surowców energetycznych.

Podsumowanie

Od rozpoczęcia Arabskiej Wiosny minęły już ponad dwa lata, ale zapoczątkowany przez nią proces jest nadal daleki od zakończenia. Ostateczny kształt systemów politycznych i gospodarczych reformujących się państw nie został jeszcze rozstrzygnięty, zatem Unia Europejska ma ciągle pole do działania. Czekają ją jeszcze wyzwania w postaci zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego, jakie może stworzyć syryjska wojna domowa, w którą państwa europejskie nie zamierzają na razie ingerować z uwagi na wysokie koszty ewentualnej operacji, związane z gęstością zaludnienia tego państwa i znacznym potencjałem syryjskiej armii. Wewnętrzne kłopoty Unii i oraz trudności WPZiB, prowadzonej przez osoby bez większego doświadczenia w polityce międzynarodowej, każą pesymistycznie patrzeć na perspektywy jej zaangażowania w sprawy południowego sąsiedztwa. Wypada jednak mieć nadzieję, że szansa niesiona przez przeobrażenia polityczne w świecie arabskim zostanie potraktowana poważnie, historia regionu wskazuje bowiem na to, że na jej powtórzenie możemy czekać bardzo długo. Pozostawienie europejskiej polityki bliskowschodniej jedynie w gestii państw członkowskich doprowadzi do osłabienia jej skuteczności w wyniku intensyfikacji wewnętrznych sporów i niepełnego wykorzystania wspólnego potencjału gospodarczego i militarnego. Pomoc finansowa i techniczna kierowana do państw Południa powinna być uzupełniona o przedstawienie im jasnych oczekiwań, co trudno osiągnąć bez usystematyzowanej współpracy, którą struktury UE są w stanie zapewnić. Nie jest do tego celu potrzeba żadna następna reforma, a tylko wola polityczna i poważne podejście do Europy jako jednego organizmu o wspólnych interesach w miejsce pseudoracjonalnego koncentrowania się na państwach narodowych i reifikowania ich bezalternatywnej pozycji w stosunkach międzynarodowych.

Bibliografia

Albareda A., Barba O. (2011), *Sub-Regionalism in North Africa and the Middle East: Lessons Learned and New Opportunities*, European Institute of the Mediterranean, Barcelona.

- Alsharif A., *Egypt's president says road map on track as Islamists protest*, 3.09.2013, reuters.com, <http://www.reuters.com/article/2013/09/03/us-egypt-protests-idUSBRE98210520130903>, 15.09.2013.
- Ayad R., Gadi S. (2011), *The Future of Euro-Mediterranean Regional Cooperation: The Role of the Union for the Mediterranean*. European Institute of the Mediterranean, Barcelona.
- Barcelona declaration adopted at the Euro-Mediterranean Conference – 27–28/11/95*, http://www.eeas.europa.eu/euromed/docs/bd_en.pdf, 12.03.2010.
- Beaumont P., *Mohamed Morsi bars court challenges and orders Hosni Mubarak retrial*, 22.11.2012, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/world/2012/nov/22/mohamed-morsi-mubarak-retrial-egypt>, 23.11.2012.
- Behr T., Colombo S., Ebeid H., Guliński S., Sasnal P., Sławek J. (2012), *Still Awake: The Beginnings of Arab Democratic Change*, the Polish Institute of International Affairs and the Finnish Institute of International Affairs, Warszawa.
- Borkowski P. (2005), *Partnerstwo Eurośródziemnomorskie*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Brown N. J., *Egypt's Constitution Conundrum. The Good, the Bad, and the Unruly in Cairo*, 9.12.2012, <http://www.foreignaffairs.com/articles/138495/nathan-j-brown/egypts-constitution-conundrum>, 12.12.2012.
- Buruma I., Margalit A. (2007), *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Communication From The Commission – European Neighbourhood Policy – Strategy Paper; Brussels*, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/strategy/strategy_paper_en.pdf, 15.05.2012.
- Conclusions of the Council and of the Representatives of the Governments of the Member States on the Northern Co-Presidency of the Union for the Mediterranean (UfM)*, <http://register.consilium.europa.eu/pdf/en/12/st06/st06981.en12.pdf>, 5.08.2012.
- Coser L. A. (2009), *Funkcje konfliktu społecznego*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Council conclusions on Egypt*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/EN/foraff/138599.pdf, 3.09.2013.
- Declaration on Western European Union, Treaty on European Union*, 29.07.1992, „Official Journal C 191”, <http://eur-lex.europa.eu/en/treaties/dat/11992M/htm/11992M.html#0105000050>, 5.06.2010.
- Despite everything, it's still a success*, 15.09.2012, „The Economist”, <http://www.economist.com/node/21562944>, 30.09.2012.
- Dudkiewicz M., Sasnal P. (2011), *Scena polityczna w Tunezji przed wyborami do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego*, „Biuletyn PISM”, nr 95.
- Dzisiów-Szuszczkiewicz A. (2011), „Arabska wiosna” – przyczyny, przebieg i prognozy, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 18.
- EU agrees to start trade negotiations with Egypt, Jordan, Morocco and Tunisia*, 14.12.2011, trade.ec.europa.eu, <http://trade.ec.europa.eu/doclib/press/index.cfm?id=766>, 5.01.2012.
- EU response to the Arab Spring: Special Measure for poorest areas in Tunisia*, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-11-642_en.htm?locale=en, 11.07.2011.
- EU response to the Arab Spring: the Civil Society Facility*, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-11-638_en.htm?locale=en, 11.07.2011.
- EU response to the Arab Spring: the SPRING Programme*, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-11-636_en.htm?locale=en, 11.07.2012.
- EU/Egypt Action Plan*, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/action_plans/egypt_enp_ap_final_en.pdf, 15.05.2012.
- EU/Tunisia Action Plan*, http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/action_plans/tunisia_enp_ap_final_en.pdf, 15.05.2012.

- European Neighbourhood Policy (ENP) Overview*, http://ec.europa.eu/world/enp/documents_en.htm#2, 5.08.2012.
- Fish S., Michel K., *What Tunisia Did Right*, 2.11.2012, „Foreign Policy”, http://www.foreignpolicy.com/articles/2012/11/02/what_tunisia_did_right?wp_login_redirect=0, 10.11.2012.
- Fitzgerald M., Khan U., *The Mess We Left Behind in Libya*, 19.12.2009, „Foreign Policy”, http://www.foreignpolicy.com/articles/2012/12/19/the_mess_we_left_behind_in_Libya?wp_login_redirect=0, 20.12.2012.
- Formuszewicz R. (2010), *Europejska Służba Działań Zewnętrznych – przyszła organizacja i zasady funkcjonowania*, „Biuletyn PISM”, nr 58 (666).
- Góralski W. M. (2009), *Rozwój i ewolucja systemu decyzyjnego Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, w: *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Parzymies, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Hanna M. W., *Blame Morsy*, 8.07.2013, „Foreign Policy”, http://www.foreignpolicy.com/articles/2013/07/08/blame_morsy_egypt?page=0,1, 10.10.2013.
- Hermes 2011 Running*, frontex.europa.eu, <http://www.frontex.europa.eu/news/hermes-2011-running-T7bJgL>, 9.10.2013.
- Hermes Operation Extended*, frontex.europa.eu, <http://www.frontex.europa.eu/news/hermes-operation-extended-Ym5C7q>, 9.07.2012.
- Hunter R. E. (2011), *What Intervention Looks Like. How the West Can Aid the Libyan Rebels*, w: *The New Arab Revolt*, the Council on Foreign Relations, New York.
- Joint Communication To The European Council, The European Parliament, The Council, The European Economic And Social Committee And The Committee Of The Regions A Partnership For Democracy And Shared Prosperity With The Southern Mediterranean*, http://eeas.europa.eu/euromed/docs/com2011_200_en.pdf, 10.07.2012.
- Joint statement by President of the European Council Herman Van Rompuy, President of the European Commission Jose Manuel Barroso, and EU High Representative Catherine Ashton on recent developments in Egypt*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/press-data/en/ec/119267.pdf, 10.07.2012.
- Kenner D., *America Tries Fighter Jet Diplomacy in Egypt*, 14.07.2013, „Foreign Policy”, http://blog.foreignpolicy.com/posts/2013/07/24/america_tries_fighter_jet_diplomacy_in_egypt, 16.08.2013.
- Kozłowski K. (2012), *Kolory rewolucji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Krawczyk P. (2009), *Wewnętrzne i międzynarodowe implikacje kryzysu gospodarczego w Iranie*, „Biuletyn PISM”, nr 30 (562).
- Kreczmańska A. (2009), *Europejska Służba Działań Zewnętrznych – rozstrzygnięcia i dalsze wyzwania*, „Biuletyn PISM”, nr 63 (595).
- Kumoch J. (2011), *Francja wobec arabskiej wiosny*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3.
- Liszczek D. (2010), *Kompromis w sprawie ustanowienia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych*, „Biuletyn PISM”, nr 104 (712).
- Lombardi C., Brown N. J., *Islam in Egypt's new constitution*, 13.12.2012, „Foreign Policy”, http://mideast.foreignpolicy.com/posts/2012/12/13/islam_in_egypts_new_constitution, 15.12.2012.
- Lorenc M. (2011), *The Arab Spring in Libya*, w: *The Arab Spring*, red. B. Przybylska-Maszner, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Nodzykowski M., Rakowski P. (2011), *Wydarzenia w Afryce Północnej a przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3.
- Osica O., Trzaskowski R., Popielawska J. (2009), *Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Implikacje dla instytucji i stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej*, „Nowa Europa”, nr 2 (3).

- Ostant W. (2011), *Egypt 2011 – A new beginning*, w: *The Arab Spring*, red. B. Przybylska-Maszner, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Polak M. (2009), *Traktat z Lizbony – impuls do zjednoczenia czy owoc kompromisu?*, w: *Unia Europejska we współczesnym świecie – wybrane zagadnienia*, red. J. Bryła, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Przybylska-Maszner B. (2011), *The Arab Spring as a Test of post-Lisbon Capabilities and Strategies of the European Union in North Africa*, w: *The Arab Spring*, red. B. Przybylska-Maszner, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Rashed D., *What Morsi could learn from Anwar Sadat*, 14.08.2012, „Foreign Policy”, http://middle-east.foreignpolicy.com/posts/2012/08/14/will_morsi_be_the_next_sadat, 15.08.2012.
- Remarks by EU High Representative Catherine Ashton on arrival to the Extraordinary European Council*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_Data/docs/pressdata/EN/foraff/119777.pdf, 10.07.2012.
- Remarks on Egypt and Tunisia*, http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-11-66_en.htm?locale=en, 10.07.2012.
- Rettman A., *EU keen to build post-Gaddafi Libya*, 11.03.2011, euobserver.com, <http://euobserver.com/foreign/31968>, 10.10.2013.
- Sasnal P. (2011), *Libya: Too Hot to Handle. PISM Strategic File #14*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa.
- Sasnal P. (2012), *Populizm versus postęp po wyborach prezydenckich w Egipcie*, „Biuletyn PISM”, nr 58 (923).
- Stańczyk J. (2009), *Grupy Bojowe jako element polityki reagowania kryzysowego UE*, „Studia Europejskie”, nr 4.
- Starcia w Egipcie. 44 osoby nie żyją, ponad 200 jest rannych*, 6.10.2013, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14732097,Starcia_w_Egipcie_28_osob_zginelo_dziesiatki_rannych.html, 10.10.2013.
- Statement by EU High Representative Catherine Ashton on the situation in Egypt*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/EN/foraff/119132.pdf, 10.07.2012.
- Statistics*, <http://ec.europa.eu/trade/creating-opportunities/bilateral-relations/statistics/>, 17.06.2012.
- Szymański A., Wojna B. (2008), *Unia dla Morza Śródziemnego – nowe forum współpracy regionalnej*, „Biuletyn PISM”, nr 32 (500).
- The European Commission boosts the number of Erasmus Mundus scholarships for South Mediterranean students*, http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-11-637_en.htm?locale=en, 11.07.2011.
- Tocci N., *The European Union and The Arab Spring: a (Missed?) Opportunity to Revamp the European Neighbourhood Policy*, 17.06.2011, „EuroMeSCo Brief, n.2”, <http://www.euromesco.net/images/iemedeuromescobrief2.pdf>, 9.10.2013.
- Tunisian Election Results Tables*, 12.10.2011, <http://www.tunisia-live.net/2011/10/24/tunisian-election-results-tables/>, 3.07.2012.
- UE i Afryka Płn. otwarte na wzajemną wymianę handlową*, 15.12.2011, <http://www.mg.gov.pl/node/15097>, 5.01.2012.
- UFM countries*, <http://www.ufmsecretariat.org/en/ufm-countries/>, 5.08.2012.
- Update To Joint Operation Poseidon 2011*, frontex.europa.eu, <http://www.frontex.europa.eu/news/update-to-joint-operation-poseidon-2011-nUabz5>, 9.07.2012.
- US plan for Egypt aid hits roadblock*, 29.09.2012, aljazeera.com, <http://www.aljazeera.com/news/americas/2012/09/201292901924654975>, 30.09.2012.
- Warren A., *Tunisia Steps Out*, 23.02.2012, „Foreign Policy”, http://www.foreignpolicy.com/articles/2012/02/23/tunisia_steps_out, 5.07.2012.

- Wehrey F. (2011), *Libya's Terra Incognita. Who and What Will Follow Qaddafi?*, w: *The New Arab Revolt*, the Council on Foreign Relations, New York.
- Wickham C. R. (2011), *The Muslim Brotherhood After Mubarak. What the Brotherhood Is and How It Will Shape the Future*, w: *The New Arab Revolt*, the Council on Foreign Relations, New York.
- Willsher K., *France's foreign minister did speak to Tunisian president while on holiday*, 16.02.2011, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/16/france-foreign-minister-tunisia>, 5.07.2012.
- Wojna B. (2009), *Trudne początki Unii dla Morza Śródziemnego*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1.
- Wojna B. (2011), *Unia Europejska wobec arabskiej wiosny: problemy i dylematy nowego partnerstwa*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3.
- Wójcik Ł., *Generalna głupota*, 3.07.2013, „Polityka”, <http://www.polityka.pl/swiat/komentarze/1548031,1,wojskowy-zamach-stanu-w-egipcie.read>, 10.10.2013.
- Zajac J. (2002), *Polityka Unii Europejskiej w regionie śródziemnomorskim*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Zajac J. (2010), *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Zdanowski J. (2005), *Islam wobec wyzwań zacofania i rozwoju*, w: *Islam a globalizacja*, red. A. Mrozek-Dumanowska, J. Zdanowski, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa.
- Zdanowski J. (2009), *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa.
- Zdanowski J. (2011), *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków.
- Zielonka J. (2007), *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa.

Summary

The Arab Spring as a Reset Opportunity for Relations of the European Union with its Southern Neighborhood

The chain of revolts in Maghreb and Mashriq countries has compelled the European Union to redefine the assumptions of its policy towards the region in question. The sluggish reaction of European states to the developments known as „the Arab Spring” has shown that they see those events as a source of threat to European interests. This paper attempts to indicate the erroneousness of this conviction and submit arguments supporting the thesis that the aforementioned changes should be understood as a chance for resuming the EU’s dialogue with its southern neighbors, a dialogue that Brussels is currently not able to continue as a result of the EU’s current paralysis in the Mediterranean area.

Key words: European Union, Arab Spring, CFSP, North Africa

